

Niemieckie media o Polsce, to tylko niemieckie szaleństwo czy skuteczna wojna hybrydowa przeciwko Polsce i Polakom?



Niemieccy politycy, a zwłaszcza niemieckie media, zarówno te w Niemczech jak i zwłaszcza te nad Wisłą w ostatnich miesiącach nie przebijają w środkach, nie ustają w atakowaniu, pomawianiu i pogardzaniu Polską i Polakami, a szczególnie nowym, polskim rządem. Pomówić, oskarżyć, złamać ducha i zasiać wątpliwości to powszechnie stosowana zasada w ocenie tego co dzieje się dziś w Polsce.

Czy to Newsweek czy Onet, FAS, SZ, Bild czy Deutsche Welle przedstawiają Polaków jako współczesnych Hunów i to nawet na wczasach nad własnym, polskim morzem. I dzieje się to w sierpniu w 2016r., choć wydaje się, że niemieckie media, zwłaszcza te w Polsce powinny przypomnieć Światu prawdziwych, niemieckich Hunów z sierpnia 1944r. na warszawskiej Woli, którzy wymordowali bezlitośnie 60 tysięcy cywilów z kobietami i dziećmi na czele w trakcie tzw. Rzezi na Woli - niewątpliwie aktu współczesnego ludobójstwa.

Praktycznie nie ma dnia, żeby niemiecki portal i niemieckie gazety nie obwieszczały światu i milionom Polaków o złych dyktatorskich rządach PIS, o ginącej demokracji, upadającym polskim państwie i walącej się gospodarce. To właśnie niemiecki portal Onet opublikował zdjęcie Polek idących na rozstrzelanie, na śmierć w Palmirach, przedstawionych jako kobiety świadczące usługi seksualne dla „porządnych” Niemców. Dobrze, że jeszcze żyją rodziny ofiar tych okrutnych, niemieckich zbrodni i mamy coraz skuteczniej działającą Redutę Dobrego Imienia.

Zarówno Polacy jaki polski rząd pokazywany jest w niemieckich mediach, również tych działających nad Wisłą, jako kraj złych i głupich ludzi, pozbawionych kultury osobistej, kraj dyktatorskich rządów, ludzi chorych z nienawiści, do różnorodności, europejskości, demokracji liberalnej i tolerancji. Oczywiście z wyjątkiem Władysława Bartoszewskiego, który jak sam twierdził w czasie okupacji na ulicach Warszawy bardziej bał się Rodaków niż Niemców.

Czy chodzi więc tylko o zemstę o przeciwstawienie się przez polskie władze obłąkańcej i niebezpiecznej dla życia zwykłych obywateli niemieckiej polityki, na rzecz tzw. uchodźców, polityki „Wilkommen” czy też kwestionowanie niemieckiego panowania w Europie? To nic, że to właśnie niemieckie władze, policja i media mogłyby się uczyć, jak zapewnić bezpieczeństwo własnym obywatelom właśnie od Polaków organizujących 2-milionowe zgromadzenie młodych ludzi z całego świata, jak choćby to ostatnie z Papieżem Franciszkiem, nie mówiąc już o perfekcyjnie zorganizowanym Szczycie NATO. To nic, że to po niemieckich

ulicach i pociągach biegają tzw. „niezrównoważeni uchodźcy” z maczetami i siekierami, mordując zwykłych ludzi, prawdziwe bezprawie i dramat oraz łamanie praw ludzkich ma miejsce właśnie tu w Polsce. To nic, że to właśnie w niemieckich mediach obowiązuje coraz bardziej absurdalna poprawność polityczna, autocenzura i pogarda wobec polskich aspiracji. Nie wolno obrażać Turków, Syryjczyków ale Polaków jak najbardziej.

O co więc chodzi, zarówno niemieckim politykom, również tym w Brukseli, a zwłaszcza niemieckim mediom w tej hybrydowej wojnie wypowiedzianej chęci polskiej suwerenności politycznej i gospodarczej? Czy w tym szaleństwie jest metoda? Przecież niemieckie firmy, niemiecki przemysł, handel, niemieckie banki i firmy ubezpieczeniowe, niemiecki eksport z Polski ma tu nad Wisłą od lat prawdziwe Eldorado, a niemieckie super i hiper-markety łupią nas od lat aż piszczy. Niemiecki biznes kwitnie w Polsce i przynosi zyski, jak nigdy wcześniej. Nawet pod zaborami czy okupacją nie był tak skuteczny i tak akceptowany przez Polaków jak dziś.

Czy chodzi więc tylko o niepohamowaną ambicję niemieckich polityków, wrodzoną butę i arogancję, jak i historyczną przypadłość całkowitej dominacji nad innymi nacjami, czy też tak bardzo drażni i niepokoi niemieckich decydentów i niemieckie media, chęć wybicia się Polski na prawdziwą niepodległość polityczną i gospodarczą, jak i zwłaszcza potrzeba szacunku i rzetelnej oceny tego co w Polsce się dzieje. Z pewnością trudno się pogodzić niemieckim politykom, których emanacją są niemieckie media z brakiem tak posłusznych rządów jak premiera Donalda Tuska i premier Ewę Kopacz i że ten obecny rząd nie daje się przeczłogać tak skutecznie, jak rząd grecki, że ciągle jeszcze nie przeprasza Niemców za II Wojnę Światową i z obrzydzeniem przyjmuje obecność na ekranach telewizji publicznej zafałszowanych, niemieckich seriali w stylu „Nasze Matki nasi Ojcowie”.

Nie chcą pogodzić się z tym, że wolimy przypominać dziedzictwo Zjazdu Gnieźnieńskiego i Hołdu Pruskiego, a nie Paktu Ribbentrop - Mołotow czy ostatniego Hołdu Berlińskiego w wykonaniu byłego MSZ Radosława Sikorskiego, że mamy zasadnicze wątpliwości co do budowy Nordstream II i rosyjsko-niemieckich konszachtów. Publikacje niemieckich portali i mediów bezpardonowo i regularnie atakująca Polskę i Polaków byłyby one z pewnością nie do pomyślenia dziś w Turcji, w której przestrzeganie demokracji mniej razi unijnych komisarzy, niż stan demokracji w Polsce. Jak daleko pobbłażanie dla fałszowania historii i obecnej rzeczywistości w naszym kraju dla zwykłych kłamstw i obelg w stosunku do polskiego rządu i ogromnej części polskiego społeczeństwa może być dalej tolerowane, byleby tylko nie urazić naszego wielkiego sąsiada?

Kiedy instytucje państwa polskiego i wymiaru sprawiedliwości podejmą wreszcie stanowcze i skuteczne kroki, przewidziane przecież prawem, by zatrzymać wreszcie pochód niemieckich medialnych Hunów i wysługujących się im pomagierów, udających dziennikarzy. Pogarda, zbrodnia i okrucieństwo, niestety zbyt często jeszcze kojarzy się milionom Polaków właśnie z germańską, teutońską formą „demokracji” i dominacji i cywilizowania ościennych narodów. Najwyższy już czas powstrzymać tą hybrydową medialną wojnę, prowadzoną przeciwko Polsce i Polakom. Warto przypomnieć, że zwykła pobbłażliwość tylko rozzuchwala złoczyńców i fałszerzy. Nawet władze Bawarii pozwały Volkswagena za oszustwa i fałszerstwa.

autor: [Janusz Szewczak](#)

Polski analityk gospodarczy, nauczyciel akademicki i publicysta, poseł na Sejm VIII kadencji.